

40

DWUTYGODNIK

CZTERY



ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

Rok VII

Nr 7 (129)

13 kwietnia 1997 r.

Cena 0,60 zł



Tak będzie wyglądał zespół budynków
Szkoły Podstawowej Nr 3 wraz z basenem
szczegóły na str. 5

teleTAXI

400-400J

400-500

96-26

Taksówki osobowe, bagażowe, mikrobusy, pomoc drogowa.

Wszystkie samochody produkcji zachodniej.

Wykonujemy drobne zakupy.

Możliwość negocjacji cen przy wyjazdach w trasę.

Nowoczesny, komputerowy system obsługi klienta.



PRZEKONAJ SIĘ SAM



BUDŻET GMINY PRZYJĘTY

26 marca obradowała na sesji budżetowej Rada Miejska. W ramach zapytań i interpelacji głos zabrało 5 radnych. J. Burski pytał o to, czy opracowany jest plan remontów dróg po zimie, radny L. Fisiak zwrócił uwagę na uciążliwe dla okolicznych mieszkańców magazynowanie maszyn budowlanych i wraków przez jednego z mieszkańców ul. Wallenroda, a ponadto na zbiornisko cystern, śmieci i opon przy ul. Sportowej. Radny J. Idczak zainteresował się postępowaniem przy telefonizacji wsi - w tym roku miał być ułożony kabel telefoniczny do Jastrzębca. J. Żmuda poruszył sprawę wywożenia gałęzi na byłe lotnisko, co powoduje, że do leżących gałęzi dokładane są śmieci i powstaje dzięki wysypisko. Radny T. Cyganek poprosił o zbiorcze zestawienie wpływów gminy ze sprzedaży mienia komunalnego i działek. Poinformował również, że schronisko im. brata Alberta zwróciło się z prośbą o wsparcie przez radnych.

Odpowiedzi na zapytania i interpelacje udzielił wiceburmistrz L. Pierlejewski.

Plan remontów dróg

Wojewódzki Zarząd Dróg przedstawi w maju b.r. Podobnie Rejon Dróg Publicznych w Poddębicach nie posiada jeszcze opracowanego planu remontów dróg. Gałęzie, póki co, muszą trafić na lotnisko, gdzie pod nadzorem Straży Pożarnej są spalane. Jedyna w Łodzi kompostownia, która przyjmuje gałęzie sporo sobie liczy za tą przysługę, a ponadto znajduje się w odległości 15 km od Aleksandrowa. Co do mieszkańca składującego uciążliwe materiały, to ukarano go mandatem. Trwa ponadto ustalanie, czy nie zajął bezprawnie działki gminnej.

W sprawie kabla telefonicznego

burmistrz nie był w stanie dać jednoznacznej odpowiedzi, gdyż jest to inwestycja w gestii Tele-

komunikacji Polskiej S.A.

Głównym tematem tej sesji było uchwalenie budżetu gminy na 1997 rok. Pani skarbnik K. Trawińska wstępnie omówiła budżet, następnie Rada przystąpiła do jego "obróbki". Komisja Gospodarki i Finansów wniosła o **zwiększenie dotacji gminnej do budowy domu przedpogrzebowego**

o 25 tys. zł, zabranie tej sumy z kolei z zadania "gazociąg Zgierska", gdzie - jak przewiduje komisja - suma taka wpłynie od osób podłączających się do gazociągu. Ponadto komisja wniosła o przeznaczenie 50 tys. zł wyłącznie na opracowanie dokumentacji technicznej instalacji telefonicznej w Krzywcu i Rąbieniu, a nie na dofinansowanie jej budowy. Komisja Samorządowa poparała wniosek dotyczący dofinansowania domu przedpogrzebowego, ponadto zaproponowała zwiększenie dochodów gminy z gospodarki gruntami o kwotę 25 tys. zł i przekazanie jej na budowę domu przedpogrzebowego. Komisja Rolnictwa zaproponowała wygospodarowanie z dotacji na działalność sportową po 1.500 zł z przeznaczeniem na LZS Sobień i LZS Rąbień. Ponadto jej członkowie chcieliby zmniejszyć dotację gminy do przedszkoli o 152 tys. zł i przeznaczyć tę sumę na: 150 tys. - remonty dróg wiejskich; 2 tys. - badanie ścieków.

Przeciwko temu pomysłowi zaprotestowała radna H. Beda. Nie można, jej zdaniem, nagle ograniczać tak drastycznie dotacji do przedszkoli, gdyż są tam pewne plany pracy, **nie można redukować też personelu w trakcie roku.**

Zwróciła ona również uwagę na fakt, że wpływy z czesnego w przedszkolach w roku ubiegłym są niższe od planowanych (115.100 - plan 129.000). Wynika to z faktu nie skreślenia przez dyrektorów placówek dzieci, które nie chodzą i nie placą.

Radny L. Fisiak interesował się, czy w obliczu znacznego dofinansowania przez gminę budowy domu przedpogrzebowego ksiądz N. Rucki przewiduje zwolnienie od opłat rodzin zmarłych, którzy korzystać będą z obiektu. Obecny na sali prałat powiedział: "Uważam, że propozycja jest słuszna -

nie będzie opłat za korzystanie z domu pogrzebowego".

Radna J. Stańczyk zainteresowała się kwestią przeznaczenia w budżecie pieniędzy na remonty samochodu Straży Miejskiej. Po co te pieniądze - pytała - jeśli straż ma otrzymać w tym roku nowy wóz. Wiceburmistrz L. Pierlejewski wyjaśnił, że samochód zostanie zakupiony dopiero za jakiś czas, a obecny wymaga ciągłych napraw. Poza tym przed ewentualną sprzedażą musi zostać odremontowany.

Radny P. Zentera proponował wykreślenie z budżetu pieniędzy przeznaczonych na opracowanie dokumentacji budowy basenu przy SP 3 argumentując, że ponieważ gminy nie stać na

razie na rozpoczęcie tej inwestycji - nie ma więc sensu opracowywanie dokumentacji, która trafi na półkę i zdezaktualizuje się. Polemizował z nim radny L. Lipiński, który twierdził, że posiadanie przez szkołę dokumentacji jest warunkiem czynienia starań o pozyskanie dla tej inwestycji pieniędzy ze źródeł pozagminnych - z Kuratorium i Totalizatora Sportowego. Mówił również

o fatalnym stanie zdrowia aleksandrowskiej młodzieży

(skrzywienia kręgosłupa), której leczeniu bardzo sprzyjałaby możliwość pływania. Argumenty te przekonały Radę - pieniądze nie cofnięto.

Radny T. Cyganek zgłosił propozycję rozważenia możliwości sprywatyzowania jednego z przedszkoli (aby zmniejszyć subwencję gminy), zamrożenia wydatków na Radę Miejską na poziomie 1996 roku oraz likwidacji gazety. Żaden z tych pomysłów nie spotkał się z poparciem Rady.

Przed dwoma miesiącami publikowaliśmy wyniki ankiety

przeprowadzonej na osiedlu "Słonecznym", a dotyczącej sposobu zagospodarowania terenu działki nr 190 położonej między ulicami Piłsudskiego i Legionową. Ankiety przeprowadził radny T. Domański. Spora część osób wypowiedziała się wówczas za utworzeniem na rzecznej działce parkingu, za takim rozwiązaniem optował również na sesji radny T. Domański. Według słów wiceburmistrza L. Pierlejewskiego nie ma możliwości umieszczenia w tegorocznym budżecie budowy na tej działce parkingu. Poza tym są tam przeszkody natury technicznej - pod ziemią przebiega kabel energetyczny. Co najwyżej może wchodzić w grę teren zielony. Radny T. Domański twardo jednak obstawał za utworzeniem parkingu, gdyż istniejący na obrzeżu placu chodnik i tak jest niszczone przez samochody, a poza tym budowę nawierzchni parkingu mogłyby wykonać ekipy gminnych pracowników publicznych i byłoby to o wiele tańsze niż zlecenie inwestycji firmie budowlanej. W efekcie dyskusji Rada zobowiązała Zarząd do wykonania na działce nr 190 parkingu.

W końcu przystąpiono do głosowania wniosków do budżetu. Zwiększono dotację gminy do budowy domu przedpogrzebowego o 50 tys. zł, skreślono dofinansowanie budowy sieci telefonicznej w Rąbieniu i Krzywcu, nie przeszły natomiast

wnioski o zubożenie przedszkoli

o kwotę 152 tys. zł, o dofinansowanie LZS-ów kwotami po 1.500 zł oraz o zmniejszenie nakładów na Radę Miejską i przeznaczenie tej sumy na szkoły podstawowe. Uchwała budżetowa została przyjęta.

W dalszej części sesji Rada uchyliła uchwałę w sprawie wyboru formy organizacyjno-prawnej PGKiM - w związku z przekształceniem od 1 lipca b.r. tego przedsiębiorstwa w spółkę, przyznała członkom poszczególnych komisji Rady ryczałt za udział w posiedzeniach w wysokości 25 zł, powołała Gminną Komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz dołączyła do jej składu pana Andrzeja Zadróżnego oraz przyjęła uchwałę regulującą zasady zwrotu przez świadczeniobiorców kosztów usług opiekuńczych.

Jacek Zemła

40 I CZYTERY	DWUTYGODNIK ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO
Biuro samorządowe Rady Miejskiej	
Redakcja: ul. Motkowska 4/6 95 - 070 Aleksandrów Łódzki tel. 12 22 58	
Stale współpracują:	
Krzysztof Kozanecki Andrzej B. Kuropatwa Mirosław Szczudlik (grafik) Zbigniew Walczyk Piotr Zentera	
Redaktor Naczelny: Jacek Zemła Skład i łamanie: Dorota Beldowska Druk: Zakład Poligraficzny "Okno na świat" Łódź, ul. Wschodnia 59	
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji tekstów i zmiany tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.	

"MERDANIE" W ORDYNACJI

Przyznam się do tego, iż z dużym niepokojem zapoznałem się z najnowszą inicjatywą ustawodawczą Pana Prezydenta RP. Otóż Prezydent zaproponował parlamentowi przyjęcie kodeksu ordynacji wyborczych. Pomysł, by wszelkie rodzaje ordynacji wyborczych połączyć w jeden akt prawny jest chyba dobry. Jednak ze zdziwieniem stwierdziłem, iż posłowie wyjęli z tego projektu jedną część i chcą ją opracować szybciej zostawiając resztę kodeksu na później, czyli następnemu parlamentowi. Natomiast ten parlament bardzo nie lubi obecnego kształtu ordynacji wyborczej do rad gmin.

Nowe pomysły przewidują m.in. wprowadzenie dla takich gmin jak Aleksandrów Ł. zasady głosowania na listy wyborcze, a nie jak do tej pory na poszczególnych kandydatów. Oznacza to w praktyce, że gmina nie będzie podzielona na 28 okręgów wyborczych (tyle okręgów, ile mandatów), lecz na 4-6 okręgów. Mieszkańcy każdego okręgu będą wybierali od 4 do 7 radnych. Kandydaci nie mogą być niezależni. Kandydaci mający podobne programy muszą zawiązywać między sobą listy. Muszą między sobą ustalić kolejność występowania ich nazwisk na listach

(np. jeśli pięcioosobowa lista zdobędzie tylko trzy mandaty, to otrzymują je pierwsze nazwiska). Pomysł ten preferuje partie i organizacje społeczno-polityczne, a nie samodzielne obywateli.

Drugi pomysł polega na wyłanianiu burmistrza w wyborach powszechnych, a nie jak do tej pory przez Radę. Kandydat musiałby mieć skończone 21 lat i otrzymać wstępne poparcie 1.000 mieszkańców gminy oraz być wskazanym przez partię polityczną. Tak więc ani związek zawodowy, ani żadne ruchy obywatelskie, ani żadne organizacje społeczno-polityczne nie będą miały prawa typowania kandydata na burmistrza. Takie rozwiązanie oznacza np. niemożność wybrania burmistrza, gdy na terenie gminy nie działa żadna partia polityczna albo dominuje tylko jedna opcja polityczna lub działa tylko jedna partia.

Projekt przewiduje dalej, iż tak wybrany burmistrz będzie jednocześnie przewodniczącym Rady. Jest to dość specyficzne połączenie władzy ustawodawczej i wykonawczej w jednej ręce. Rodzi się też pytanie z jakim skutkiem dla gminy będzie się odbywała "współpraca" nie-

usuwalnego praktycznie burmistrza ze skonfliktowaną z nim praktycznie także nieusuwalną Radą gminy.

Nadto burmistrz wybrany w wyborach powszechnych, będący jednocześnie przewodniczącym Rady ma być, według projektu, jednoosobowym zarządem gminy. Ma to być burmistrz menadżerski. Zastanawiam się raczej, czy nie będzie to zabiegany burmistrz dyktatorski, który tylko dlatego został wybrany na to stanowisko, iż obiecywał ludziom "gruszki na wierzbie".

Posłowie z prawie wszystkich klubów gorąco popierają proponowane zmiany. Zmiany te jednak muszą dotknąć wiele innych ustaw, z czym ten parlament może już sobie nie poradzić ze względu na kończącą się kadencję. Może więc dojść do sytuacji, w której ordynacja zostanie zmieniona, a pozostałe ustawy nie. Ustawa samorządowa przewiduje wiele zadań dla zarządu gminy. Czy wszystkie ma przejąć burmistrz? Co z absolutorium? Kto i kiedy będzie mógł burmistrza odwołać? Co z ustawą kompetencyjną, ustawą o finansach gminy, o prawie budżetowym, o gospodarce gruntami, o prawie łowieckim, o referendum gminnym, co z pozostałymi ordynacjami przewidującymi zadania dla zarządów gmin? Wygląda na to, że nie jest ważna odpowiedź na te i inne licznie nasuwające się pytania, lecz to, by burmistrzem został "nasz" człowiek.

K. Kozanecki

NARESZCIE WYBRANI

W dniu 6 kwietnia powtórnie płatnicy podatku rolnego mieli okazję wybrać swoich przedstawicieli do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie łódzkim.

Przypomnieć należy, iż pierwsze wybory z jesieni ubiegłego roku skończyły się zbyt niską frekwencją, by ich wyniki uznać. Dlatego w ostatnią niedzielę powtarzaliśmy wybory. Żeby teraz było łatwiej, wybory były ważne niezależnie od wysokości frekwencji. Dla ciekawskich więc tylko podajemy informację, iż poprzednio poszło do

urn przeszło 28% uprawnionych, a obecnie - 15,49%.

Obecne wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

1. Czechowicz Mieczysław Piotr - 80 głosów.
2. Pakulski Józef - 169 głosów.
3. Pietruszewska Krystyna - 163 głosy.

Ponieważ Gmina Aleksandrów Łódzki dysponowała dwoma mandatami, komisja okręgowa, której przewodniczył pan Bogdan Lewandowski, uznała, że zgodnie z wynikiem głosowa-

nia aleksandrowskimi przedstawicielami do łódzkiej Izby Rolniczej zostali: pan Józef Pakulski i pani Krystyna Pietruszewska. Gratulacje od redakcji!

Przewodniczący komisji okręgowej - pan Bogdan Lewandowski - dziękuje za współpracę wszystkim członkom komisji obwodowych i komisji okręgowej oraz tym pracownikom Urzędu Gminy, którzy pomagali w sprawnym przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

(red.)

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Gminy Aleksandrów Łódzki

Na podstawie art. 21, ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 roku o referendum (Dz. U. Nr 99, poz. 487) w związku z uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 29 grudnia 1995 roku

o b w i e s z c z a m

zasady zgłaszania kandydatów do pracy w obwodowych komisjach powoływanych do przeprowadzenia referendum konstytucyjnego w dniu 25 maja 1997 roku.

1. Obwodowe komisje do spraw referendum, zwane dalej "komisjami", są powoływane w składach siedmioosobowych, w drodze losowania, spośród osób uprawnionych do udziału w referendum.

2. Kandydatów do składów komisji mogą zgłaszać osoby uprawnione do udziału w referendum oraz partie polityczne, organizacje polityczne i organizacje społeczne od dnia 21 kwietnia do dnia 25 kwietnia 1997 roku w Urzędzie Gminy Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 2, w sekretariacie, w godzinach pracy Urzędu (tj. w poniedziałek, środek, czwartek i piątek w godz. 8.00 - 16.00 i we wtorek w godz. 9.00 - 17.00).

3. Osoba uprawniona do udziału w referendum

może zgłosić swoją kandydaturę na członka obwodowej komisji do spraw referendum konstytucyjnego.

4. Osobami uprawnionymi do udziału w referendum są obywatele polscy posiadający prawo wybierania do Sejmu, tj. osoby, które:

- 1) posiadają obywatelstwo polskie i w dniu referendum mają ukończone 18 lat,
- 2) nie są pozbawione praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu,
- 3) nie są pozbawione praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu,
- 4) nie są ubezwłasnowolnione całkowicie lub częściowo prawomocnym orzeczeniem sądu z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju umysłowego.

5. Zgłoszenia kandydatów dokonuje się na kartkach koloru białego: każdego kandydata zgłasza się na odrębnej kartce. Wzory zgłoszenia kandydata przez osobę uprawnioną do udziału w referendum oraz partię, organizację polityczną lub organizację społeczną są do pobrania w sekretariacie Urzędu Gminy od 14 kwietnia 1997 roku w godzinach pracy Urzędu określo-

nych w pkt. 2 obwieszczenia.

6. Zgłoszenie powinno zawierać adnotację: "Zgłoszenie kandydata do obwodowych komisji do spraw referendum w Gminie Aleksandrów Łódzki w referendum konstytucyjnym zarządzonym na dzień 25 maja 1997 roku".

7. W zgłoszeniu podaje się:

1) imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania, serię i numer dowodu osobistego osoby dokonującej zgłoszenia, a gdy zgłoszenia dokonuje partia lub organizacja polityczna bądź społeczna - także jej nazwę i adres, potwierdzone podpisem zgłaszającego;

2) imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania, serię i numer dowodu osobistego zgłaszanego kandydata;

3) oświadczenie kandydata, potwierdzone jego podpisem, że jest uprawniony do udziału w referendum i wyraża zgodę na kandydowanie do składu komisji obwodowych do spraw referendum.

8. Zgłoszenia dokonywane w inny sposób niż określony powyżej są nieważne.

9. Publiczne losowanie składów komisji odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Aleksandrowie Łódzkim, ul. 11 Listopada 3 w dniu 29 kwietnia 1997 roku. Początek losowania o godz. 15.00.

Burmistrz

(-) Krzysztof Czajkowski

"NIC CIEKAWEGO W >>TYM<< NIE MA"

Taką opinię udało mi się usłyszeć o naszej aleksandrowskiej gazecie "40 i cztery" w odpowiedzi na propozycję kupna owego pisma. Słowa te zostały wypowiedziane (w miejscu jak najbardziej publicznym i ogólnie dostępnym) przez osobę płci żeńskiej w wieku balzakowskim (tak "na oko"). W zasadzie można by się zgodzić z tym, że gazeta bywa nudnawa (a raczej: bywa ciekawa), ale idąc dalej tym tropem posuniemy się do absurdu (i?) wręcz wniosku: w gazecie "nic ciekawego nie ma" - a jest ona czasopismem lokalnym, zajmującym się głównie sprawami Aleksandrowa - więc w naszym mieście nic ciekawego się nie dzieje. Owa dama - wyglądająca szalenie szykownie w eleganckim kapelusiku "made in Tuszyn" - jest mieszkanką miasta, które zalewa nuda (nic ciekawego = nuda). W ten sposób sama staje się osobą, która nic interesującego nie ma do zaferowania, zresztą jak większość - przepraszam za wyrażenie - mieszkańców nudnego Aleksandrowa.

Co można odkrywczo, czy interesującego pisać o mieście, w którym nic się nie dzieje, ludzie są nudni i potrafią - i to chyba niechęć - krytykować, a krytyka ta z reguły nie jest konstruktywna. Czy Redakcja ma wymyślać super-interesujące afery korupcyjne (z "miejscem ak-

cji" w naszej gminie) albo incydenty z pijanymi kierowcami (najlepiej radnymi), którzy uciekają oknem przed wymiarem - chciałoby się czasem powiedzieć "wymiarkiem" - sprawiedliwości? Zresztą: po co ma o tym pisać, skoro tego typu sprawy są tajemnicą Poliszynela?

Trzeba pamiętać, że w tak małym mieście, jak Aleksandrow, istnieje bardzo niekorzystna atmosfera dla powstawania i wydawania gazety: informacje rozchodzą się bardzo szybko "droga ustną" i najczęściej w momencie ukazania się gazet są już albo nieaktualne, albo doskonale wszystkim znane.

Wracając jednak do owej Pani, która dość beztrasko wyraziła opinię o czymś, o czym nie ma bladego pojęcia: naprawdę łatwo krytykuje się, ale o wiele trudniej przychodzi - choćby próba tylko - zrobienia czegokolwiek samemu. Mieszkam w Aleksandrowie trochę lat i wydaje mi się, że "ogarniam" to miasto swoim skromnym umysłem (albo "malutkim rozumkiem" jakby powiedział wielki filozof - Kubuś Puchatek). Tu wcale nie jest inaczej (czytaj: gorzej), niż gdzie indziej. Warto czasem pamiętać o tym, że to, co widać gołym okiem, okazuje się niewielkim ułamkiem CAŁEJ PRAWDY, której (z różnych powodów) nie zawsze można otwo-

rzyć okno na świat...

Sądzę, że Redakcja "40 i cztery" chętnie napisałaby coś interesującego i niekoniecznie znyślonego czy głupiego (dlaczego głupota bywa tak zajmująca?) - nawet specjalnie dla owej Pani, gdyby wiedziała (Redakcja), czym ta Dama w Kapelusiku się interesuje, co ją nurtuje, co przeszkadza. Ale z tego co wiem, jasnowidza na etacie w "40 i cztery" jeszcze nie ma.

Jedyny ratunek dla wzbudzenia jakiegokolwiek zainteresowania dla aleksandrowskiego dwutygodnika widzę w drukowaniu w *każdym* numerze ROZKŁADU JAZDY PKS. Dlaczego? Bo w końcu owa Pani kupiła "40 i cztery", w którym "nic ciekawego nie ma", jedynie (jak sama stwierdziła) dla rozkładu jazdy autobusów. Dobrze chociaż, że był on tam - z godzinami i minutami odjazdów i przyjazdów, czarno na białym (będzie się czego "czepiać", gdy autobus się spóźni).

Mimo wszystko to budujące, kiedy się odkrywa, że ludzie w ogóle się czymś jeszcze interesują. Choćby tym, że nieciekawym, nudnym autobusem (aleksandrowski!) odjeżdża "za pięć dwunasta". Ale może, gdy się w porę ockniemy, to jeszcze zdążymy?

Aq.

TROCHĘ RUCHU NIE ZASZKODZI

Na niedzielę 13 kwietnia b.r. łódzki oddział PTTK zaplanował Rajd Pamięci Narodowej, którego meta będzie znajdowała się przed aleksandrowskim cmentarzem. Uczestnicy rajdu złożą wiązanki kwiatów na wspólnej mogile poległych i pomordowanych aleksandrowian.

Rajd wiedzie trzema trasami: z Radogoszcza (muzeum), ze Zgierza i Konstantynowa. Wszystkie warianty liczą po około 12 - 15 km. Uczestnicy zbierają się przy pomniku na Radogoszczu

o godz. 9.00, w Zgierzu na krańcówce tramwaju "45" o 9.15 lub też w Konstantynowie na przystanku "43" przy światłach w centrum miasta o godz. 9.15. Wpisowe wynosi 2,50 zł dla młodzieży i 3,00 zł dla pozostałych. W zamian organizatorzy zapewniają opis trasy, plakietkę, herbatę i ciastka na mecie. Serdecznie zapraszamy! W programie przewidziano także liczne konkursy z nagrodami.

bj

PRZEDSZKOLA CZEKAJĄ

Do końca kwietnia potrwa w aleksandrowskich placówkach wychowania przedszkolnego przyjmowanie kart zgłoszeń od rodziców, którzy w przyszłym roku szkolnym zamierzają umieścić w nich swoje pociechy. Dotyczy to również tzw. "zerówek", czyli klas przedszkolnych prowadzonych w szkołach podstawowych dla 6-latków. Karty należy pobierać w placówce, gdzie będzie uczęszczać dziecko i tam też składać je po wypełnieniu w nieprzekraczalnym terminie 30 kwietnia.

bj

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Aleksandrowie Łódzkim organizuje 10 maja b.r., w ramach obchodów tegorocznych Dni Aleksandrowa, TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ.

Zawody przeprowadzone zostaną przy współudziale organizacyjnym Szkoły Podstawowej

Nr 1 oraz firmy PPHU "LAMPART" w Aleksandrowie Łódzkim.

Zgłoszenia drużyn - do 8 maja b.r. - przyjmujemy w siedzibie Ośrodka przy ul. 11 Listopada 98 w Aleksandrowie. Dodatkowe informacje - tel. 12 44 84.

KONFERENCJA W SP NR 1

W dniach 17-19 kwietnia w SP Nr 1 w Aleksandrowie będzie miała miejsce konferencja dyrektorów Szkół Twórczych, do których to placówek zalicza się również nasza "jedynka". W programie konferencji zaplanowano m.in. lekcje pokazowe, dyskusję i wymianę doświadczeń. **red.**

GDZIE SKŁADAĆ PIT-Ų?

Drugi Urząd Skarbowy Łódź-Bałuty informuje mieszkańców miasta i gminy Aleksandrow Łódzki, że zeznania podatkowe o wysokości osiągniętego dochodu w 1996 r. oznaczone symbolem "PIT" 30 do 34 należy przysyłać pocztą na adres:

DRUGI URZĄD SKARBOWY ŁÓDŹ - BAŁUTY
91-222 ŁÓDŹ,
ul. ŚW TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS 105

Na kopercie w miejscu znaczka pocztowego, należy wpisać numer zeznania, np. "PIT-32". Tak oznaczona przesyłka listowa, jak również dokonana wpłata za pośrednictwem Urzędu Poczтового na konto:

NBP O/O ŁÓDŹ 10101371-55-222-3
DRUGI URZĄD SKARBOWY ŁÓDŹ-BAŁUTY
jest zwolniona od opłaty pocztowej

Zeznania roczne można również składać w siedzibie Drugiego Urzędu Skarbowego Łódź-Bałuty (adres jw.), a ponadto w:

PUNKCIE PRZYJĘĆ ZEZNAŃ ROCZNYCH w Aleksandrowie Łódzkim, ul. 11 Listopada 3 w Urzędzie Miasta i Gminy, budynek D, parter -

pokój 3 i 4

czynnym od 1 kwietnia 1997 r.
w dniach od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00 - 15.00

Informacje dotyczące rozliczenia rocznego można uzyskać pod numerem telefonu centr. 40-53-70

- prowadzący działalność gospodarczą -
tel. w. 102

- nie prowadzący działalności gospodarczej -
tel. w. 212 lub 213

Termin złożenia indywidualnych rozliczeń za 1996 r. upływa z dniem

30 kwietnia 1997 r.

BĘDZIE BASEN PRZY SPORTOWEJ "TRÓJCE"

W ciągu ostatnich lat stan zdrowia naszego społeczeństwa stale się pogarsza. Alarmujące są wyniki badań wśród dzieci i młodzieży. Coraz częściej występują skrzywienia kręgosłupa, płaskostopie, wady układu krążenia, nerwice.

Bardzo duży wpływ na zapobieganie tym chorobom ma uprawianie wszelkiego rodzaju sportu. Najwszechstronniej jednak na rozwój dzieci oddziałuje pływanie. Cieszy więc bardzo, że starania Fundacji "Szkoła i Sport", w skład której wchodzi przedstawiciele prawie wszystkich liczących się w mieście instytucji i organizacji oraz wiele osób prywatnych zostały docenione i na ostatniej sesji zatwierdzającej budżet na 1997 rok podjęto decyzję o budowie krytego basenu przy Szkole Podstawowej Nr 3 przydzielając część funduszy na wykonanie dokumentacji.

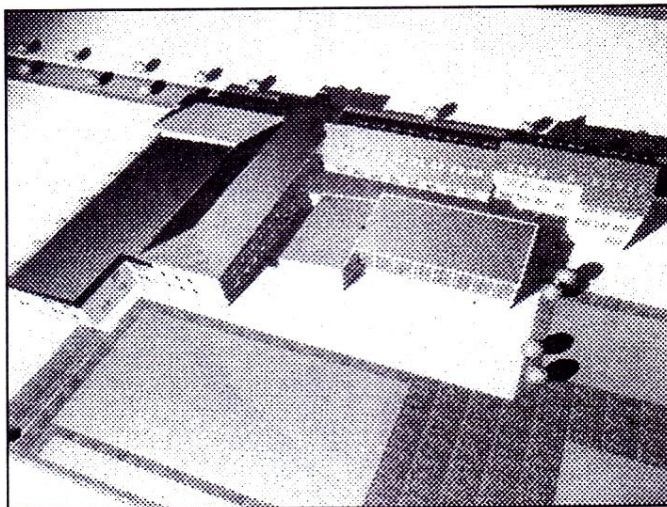
Budowa basenu jest ściśle związana z dalszym etapem modernizacji i rozbudowy "trójki", szkoły o profilu sportowym. Osiągnięcia jej wychowanków i działającego przy niej MKS, bardzo dobrych lekkoatletów, trójkoczków czy plotkarza są znane nie tylko w Polsce, ale i na

świecie.

Aktualne założenia techniczno - ekonomiczne przewidują, że będzie to basen z odnową biologiczną, który ma służyć również mieszkańcom miasta i innym szkołom. Budynek będzie miał niezależne wejście na teren basenu i na teren szkoły, a pomieszczenia szkolne i basenowe będą dostępne także dla osób niepełnosprawnych.

Kryta pływalnia to inwestycja wymagająca dużych nakładów finansowych, ale korzystając z doświadczeń sąsiednich miast, wierząc w zaangażowanie władz gminnych, sportowych i oświatowych oraz mieszkańców naszego miasta jesteśmy

przekonani, że inwestycja ta zostanie zrealizowana w ciągu 3 lat jako prezent na nowe tysiąclecie. Z.



LISTY DO REDAKCJI

Chciałbym zwrócić uwagę na niewłaściwe rozmieszczenie stojących u wjazdów do naszego miasta tablic - murków z herbem.

Postawione przed wieloma laty raz, że są mocno już zniszczone, a dwa - stoją zupełnie nie na rogatkach miasta. Sądząc po rozstawieniu murków Osiedle Bratoszewskiego nie należy do Aleksandrowa, podobnie jak całe półtora kilo-

metra ul. Wierzbńskiej. Murki powinny stać na prawdziwych granicach miasta, a nie w jego centrum, bo to nie ma sensu. Dobrze byłoby ponadto ustawić takie murki od strony Zgierza i Lutomińska - przecież tamtędy wjeżdża do naszego miasta również sporo samochodów.

H. Mariańczyk

DYŻURY RADNYCH

15.04. dyżur radnego pełnił będzie radny Jacek Lipiński, a tydzień później - 22.04. na swoich wyborców oczekiwał będzie radny Leszek Lipiński. Dyżury odbywają się jak zwykle w biurze Rady przy ul. 11 Listopada 3, w godz. 15.00 - 17.00.

997

28 marca w godzinach nocnych z parkingu przy ul. Bratoszewskiego skradziony został samochód marki Fiat 126p nr rej. LFN 0478 koloru zielonego należący do Marii G. Właścicielka oszacowała straty na 12 tys. zł.

W tym samym dniu o godz. 12.50 Komisariat Policji w Aleksandrowie został powiadomiony przez Mariolę K. o włamaniu do jej komórki w piwnicy bloku przy ul. Senatorskiej, skąd sprawcy skradli dwa rowery górskie wartości 1.300 zł.

Również tego samego dnia o godz. 14.30 przyjęto zgłoszenie, iż z terenu posesji przy ul. Pabianickiej nieznanymi sprawcami skradli 10 tui wartości 1.000 zł na szkodę Zbigniewa S.

I jeszcze tego samego dnia o godz. 17.45 funkcjonariusze patrolujący miasto zatrzymali nietrzeźwego rowerzystę Krzysztofa G., jadącego ul. Daszyńskiego. Skierowano wniosek do Kolegium.

29 marca doszło do włamania do zakładu dziewiarskiego przy ul. Piaskowej skąd skradziono skarpety i rajstopy o wartości 22 tys. 200 zł.

1 kwietnia w godzinach przedpołudniowych nieznanymi sprawcami włamali się do bagażnika samochodu Fiat 126p zaparkowanego przy al. 1 Maja, skąd skradli akumulator i koło zapasowe

łącznej wartości 240 zł na szkodę Elżbiety P.

W tych samych godzinach na terenie posesji przy al. 1 Maja doszło do identycznego włamania do Fiata 126p, należącego do Kazimierza K. Z jego samochodu również zginął akumulator i koło zapasowe. Właściciel oszacował straty na 200 zł.

Tego samego dnia o godz. 14.30 funkcjonariusze patrolujący miasto zatrzymali pijących alkohol w miejscu publicznym (na ul. Pabianickiej) Eugeniusza Z. i Jana P. Sporządzono wnioski do Kolegium.

W tym samym dniu o godz. 18.30 doszło do kradzieży samochodu marki Wartburg nr rej. LZD 2811, którego właściciel pozostawił go niesprawnego na poboczu drogi między Jastrzębce a Prawęciami.

Również tego samego dnia o godz. 18.35 policjanci z KP Aleksandrów zatrzymali nietrzeźwego Romana O., który jadąc rowerem wywrócił się i leżał w miejscu publicznym - na skrzyżowaniu ulic 11 Listopada i Piaskowej. Skierowano wnioski do Kolegium.

3 kwietnia z terenu działki w Woli Grzymkowej nieznanymi sprawcami skradli 30 sztuk tui na szkodę Wiesławy L. Właścicielka oszacowała straty na 3.600 zł.

4 kwietnia w godzinach nocnych doszło do

włamania do sklepu spożywczego w Nakielnicy. Sprawcy po przecięciu klódek i wyłamaniu zamków w drzwiach skradli artykuły wartości ponad 1.300 zł.

5 kwietnia o godz. 1.00 policjanci zatrzymali czterech (w tym dwóch nieletnich) mężczyzn, którzy dewastowali samochody zaparkowane przy ul. Sikorskiego. Okazali się nimi mieszkańcy Aleksandrowa: Robert I., Tomasz G., Mariusz G. i Andrzej P. Skierowano wnioski do Kolegium.

5 kwietnia w godzinach nocnych w Antoniewie doszło do kradzieży z garażu samochodu marki Mercedes 220D na niemieckich numerach rejestracyjnych HAM - M 802. Straty - 80 tys. zł.

6 kwietnia o godz. 6.30 w suszarni budynku przy ul. Wojska Polskiego 13 odnaleziono zwłoki Wiesława P. Przybyły na miejsce lekarz wykluczył udział osób trzecich.

Tego samego dnia o godz. 21.20 funkcjonariusze zatrzymali spożywających alkohol przed sklepem przy ul. Warszawskiej Marcina K. i Krzysztofa M. Skierowano wnioski do Kolegium.

8 kwietnia KP Aleksandrów został powiadomiony o ujawnieniu przy ul. Polnej zwłok 26-letniego Roberta K. Na miejscu ustalono, iż mężczyzna ten popełnił samobójstwo przez powieszenie. bj

"40 i cztery" ROZMAWIA Z Przemysławem Danowskim - PREZESEM ŁÓDZKIEGO CENTRUM TAEKWONDO "Sirocco"

"40 i cztery": - *Jakiś czas temu został Pan Aleksandrowianinem. Zaraz potem doszło do otwarcia w dawnej "Słonecznej" klubu Taekwondo, którego członkowie odnoszą coraz to głośniejsze sukcesy. Czy mógłby Pan uchylić rąbka tajemnicy i opowiedzieć nieco o sobie naszym czytelnikom?*

P. D.: - Istotnie od niedawna mieszkam w Aleksandrowie. Przywiodły mnie tutaj potrzeby mieszkaniowe, których nie dało się zrealizować w

licznym spadkobiercom?

- W pewnym sensie tak. Istnieje na świecie bardzo niewiele osób, które wiedzą o tym stylu wszystko. To właśnie spadkobiercy. Po pewnym czasie główny ze spadkobierców zobowiązany jest do przekazania swej wiedzy nowym spadkobiercom i w ten sposób tajniki walki nigdy nie ulegną zapomnieniu ani zniekształceniu. A ma ona już sporo lat, gdyż powstała w Chinach w XVI w. jako technika służąca likwidacji przeciwnika. W niektórych odmianach walczący używają broni - np. miecza, noża czy tzw. haka tygrysięgo. Jeden z przeciwników zostaje na polu walki martwy.

- *Od jak dawna jest Pan prezesem Łódzkiego Centrum Taekwondo?*

- Od 5 lat. W tym czasie przenieśliśmy się do Aleksandrowa i utworzyliśmy tutaj klub. Młodzież Aleksandrowska ma zdecydowanie większe predyspozycje do trenowania walki wschodnich - jest silniejsza fizycznie i odporniejsza psychicznie. Chętnie trenuje, wydaje się, że z pożytkiem dla wszystkich. Lepiej przecież "wyżyć się" na treningu, niż rozrabiać na ulicy czy w parku. Tym bardziej, że umiejętności zdobyte w klubie przydają się niejednokrotnie - nikt nam nie "podskoczy", nie zaatakuje na ulicy, dla najlepszych zaś jest prawie 100% pewnością zna-

lezenia pracy w agencjach ochrony mienia, które bardzo sobie cenią wyszkolonych przez nas młodych ludzi.

- *Czy Aleksandrowski klub ma już medalis-*

tów?

- Tak i to kilku. Sensacją był na zawodach we Wrocławiu występ Marcina Wyderki, który pokonał dwukrotnego mistrza Polski Taekwondo. Zdobył brązowy medal. Dwa inne medale brązowe wywalczyli Piotr Kaczmarek i Adam Kłys. Impreza była niezwykle udana, ale biedna - nie mieliśmy funduszy ani na wyżywienie, ani na noclegi. Aby zdobyć pieniądze na bilet do Wrocławia, nasi zawodnicy oddawali krew. W ogóle sytuacja finansowa klubu jest tragiczna. Mimo upustu za czynsz, który zastosowała dla nas Spółdzielnia Mieszkaniowa, wciąż brakuje pieniędzy na jego opłacanie. Mowy nie ma, aby z symbolicznych opłat, jakie wnoszą członkowie klubu zakupić sprzęt treningowy - brakuje kasków, worków, pacek i rękawic. O kimonach możemy co najwyżej pomarzyć. Zwracaliśmy się do Zarządu Gminy, ale bezskutecznie. Jedna z komisji Rady Miejskiej zaopiniowała naszą prośbę negatywnie, gdyż jak twierdzili jej członkowie... jesteśmy sektą!!! Jesteśmy taką samą sektą jak siatkarze, koszykarze, kolarze, tyle, że może bardziej biedną. Szkoda, że nikt nie zwrócił uwagi na aspekt wychowawczy naszej działalności, a tylko zasugerował się skojarzeniem: walki wschodnie - sekta.

- *Ilu członków zrzesza obecnie klub?*

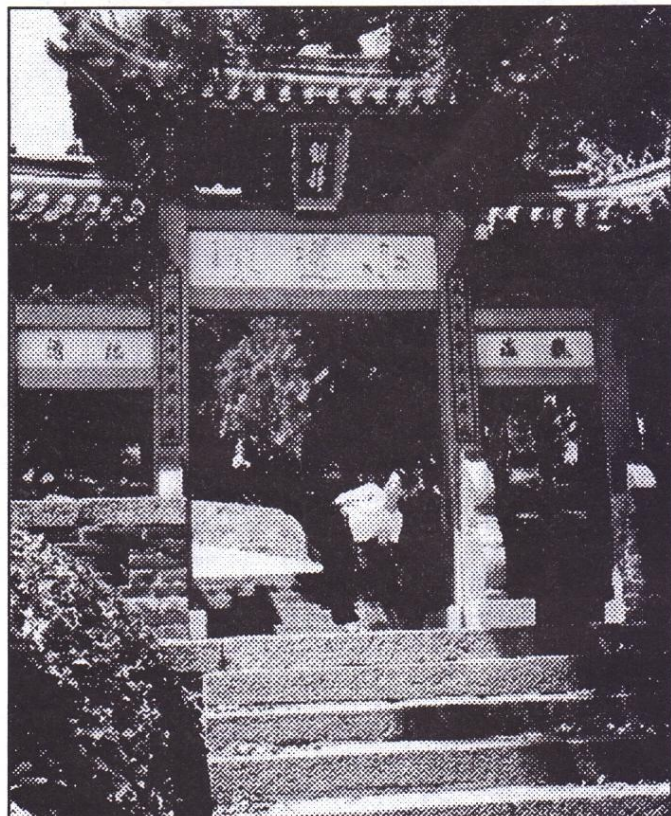
- Liczba zawodników sięgnęła 40 osób i wciąż utrzymuje się tendencja wzrostowa. Fama o klubie roznosi się po Aleksandrowie lotem błyskawicy. Praktycznie nie ma treningu, aby nie pojawił się jakiś nowy kandydat. Tym bardziej przykro jest mi powiedzieć, że jeżeli znikąd nie otrzymamy wsparcia, to najprawdopodobniej klub będzie zmuszony zawiesić działalność.

- *Może zwrócić się o pomoc do biznesmenów?*

- I tego próbowaliśmy. Niestety - bezskutecznie. Mam nadzieję, że jest w Aleksandrowie ktoś, kto mógłby i chciałby wesprzeć klub Taekwondo. Jeśli tak, serdecznie proszę o kontakt - w byłej "Słonecznej".

- *Dziękuję za rozmowę.*

(rozmawiał: bj)



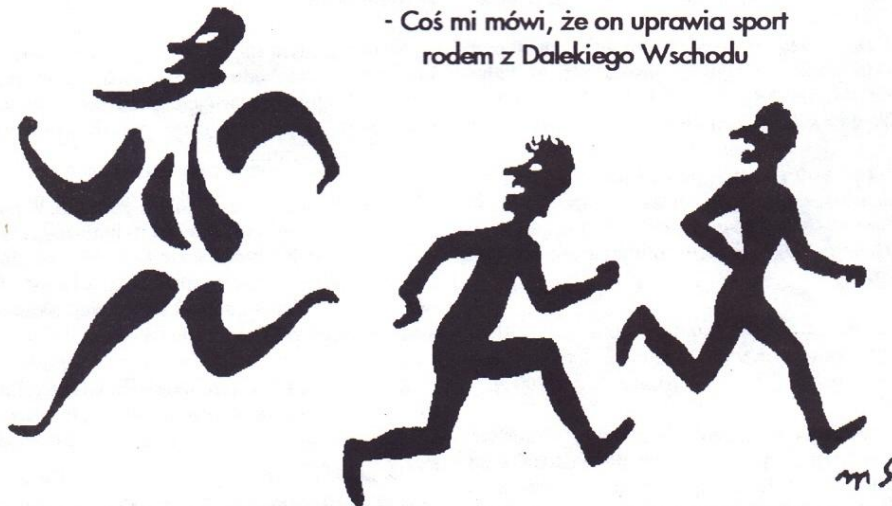
Łodzi. Trenować Taekwondo zacząłem przed 15 laty, pod okiem wielokrotnego mistrza Polski w tej dyscyplinie - M. Sobczyka (III dan). Później trenowałem także pod kierunkiem Koreańczyka Choichoijinga (VI dan). Równoległe z Taekwondo ćwiczyłem Kung-Fu na cotygodniowych zgrupowaniach w Warszawie. Zostałem licencjonowanym przedstawicielem na województwo łódzkie stylu Kung-Fu, który nazywa się stylem Modliszki Siedmiu Gwiazd oraz mistrzem stylu, w którym walczył słynny Bruce Lee - Ving Tsun Kuen, co tłumaczy się jako Pięć Pięknej Wiosny.

Przed rokiem przebywałem dłuższy czas w Chinach, gdzie musiałem zaprezentować i udokonać swoje umiejętności pod czujnym nadzorem mistrza Ju Tian Chenga. Mistrz musiał bardzo wysoko ocenić moje kwalifikacje, gdyż w czasie pobytu w Chinach wybrał mnie na jednego z dziewięciu na świecie spadkobierców stylu Modliszki.

- *Kto finansował Pański pobyt w Chinach?*

- Sam, z własnych funduszy.

- *Czy styl Modliszki jest jakąś tajemną sztuką walki, że zostaje przekazywany tak nie-*



- *Coś mi mówi, że on uprawia sport rodem z Dalekiego Wschodu*

ms



LISTY Z AFRYKI

Mei drodzy!

Grudzień, 1996r.

Jak ten czas szybko leci! Jeszcze nie tak dawno pelen trwogi wysiadałem z samolotu, a tu już święta za pasem. Choć trwogi jeszcze trochę zostało, to czuję się całkiem nieźle. Zdrowie na razie dopisuje, a przed słońcem zawsze się można schować.

ki, modlitewniki, różańce, a także przekazać listy do wysłania.

Kończąc zebranie przed kaplicą wszyscy



- Może Czarna Stopa zechce wyjawić z czego powstała ta pyszna potrawa?



uczestnicy "zasiadają do stołu", czyli wokół naczyń z jedzeniem. W pierwszej wiosce chwalać smacznego kurczaka dowiedziałem się, jak smakuje... małpa. Teraz już tylko ogólnie chwalebę poczęstunek i nie pytam, co jem. (Ale małpa była dobra!)

Najcięższe są obiady w wioskach trójjęzycznych, bo trzeba jeść trzy razy, a odmawiać nie wolno. Tutejsi ludzie, w swojej prostocie, potrafią uszanować odrębność naszej kultury i organizmu. Zawsze jemy sztucami i na oddzielnych talerzach, nigdy nie podają nam wody oraz alkoholu domowej produkcji, a jedynie napoje kupowane specjalnie na tę okazję.

Jak już pisałem, moja parafia usytuowana jest o

4 godziny od stolicy. Zajmuje ona teren 5 tys. km², na którym mieszka około 270 tys. osób w 80 wioskach. Katolików mamy tutaj 10,5 tys. (6 tys. ochrzczonych, 4,5 tys. przygotowujących się do chrztu). Podzieliłiśmy parafię na dwa sektory - mnie przypadło w udziale zajmować się mniejszym, południowym sektorem. W przyszłości ma to być nowa parafia. Już został wytyczony teren pod nowy kościół. Jak na razie, wioski ze względu na całkiem obce brzmienie nazw są dla mnie jeszcze tylko numerami.

W czasie przygotowań do wyjazdu nie przewidywałem samochodowych "wycieczek", które muszę teraz robić codziennie. Jednak praca misjonarza bez samochodu to tak, jak trening piłkarza bez piłki. Para-

fia wraz z proboszczem od 2 lat przygotowywała się na mój przyjazd i dlatego zorganizowano dla mnie samochód.

Na terenie mojego sektora jest około 500 km asfaltu, reszta to drogi w stylu safari: nieprzejezdne przez 2 miesiące pory deszczowej. Już niedługo sam się o tym przekonam.

Kończąc ten list proszę o pamięć w modlitwie i zapewniam o swojej

ks. Maciej Paramuszczak

Mój adres:

Pere MATHIAS PARAMUSZCZAK
Mission Catholique
Soubré B.P. 15
COTE D'IVOIRE
WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ
AFRYKA



Od połowy października zacząłem jeździć z ks. Pawłem Bajcem - moim proboszczem - po wioskach ze Mszą świętą.

Wizyta w wiosce ma prawie zawsze podobny przebieg: powitanie, wymiana nowin, omawianie spraw mających na celu polepszenie pracy duszpasterskiej, doglądnięcie prac remontowych czy budowlanych - jeśli są prowadzone.

W każdej wiosce są katechumeni przygotowujący się do chrztu przez 3 lata, więc raz do roku przeprowadzany jest egzamin dla każdego poziomu. Msza święta zawsze jest poprzedzona licznymi spowiedziami, a podczas jej trwania dużo jest śpiewu w językach lokalnych. Każda wioska ma zazwyczaj dwa, trzy chóry w odrębnych językach, więc często się zdarza, że nabożeństwo jest bardzo długie. Wszyscy są jednak zadowoleni i nikt się nie spieszy, z wyjątkiem księdza wyruszającego do następnej wioski.

Wychodząc z Mszy świętej każdy może kupić, przywiezione z parafialnego sklepu, książ-

GROTNIKI - MIASTO-OGRÓD

Za oknem prawie wiosennie, a więc zajrzyjmy jeszcze raz do Grotnik, które w naszej okolicy są wyjątkowo ciekawą miejscowością oraz przykładem myślenia ekologicznego sprzed 100 lat.

Ebenezer Howard w roku 1898 /a więc prawie sto lat temu/ wydał w Anglii książkę, w której zaprezentował ideę tworzenia "miast-ogrodów". Miały to być samodzielne miasta lub osiedla znajdujące się w sąsiedztwie wielkich ośrodków miejskich i przemysłowych. Miały zapewniać mieszkańcom idealne warunki życia i wypoczynku. Była to próba rozwiązania nowych problemów narosłych w ciągu XIX wieku. Żywiotyły i nie kontrolowany rozwój miast w tym okresie stworzył katastrofalne warunki życia niektórych warstw społecznych.

Niestety, Łódź na przełomie XIX i XX wieku należała do miast przemysłowych "szczycących" się najgorszymi warunkami mieszkaniowymi i zdrowotnymi na skalę europejską. Właśnie "miasta-ogrody" miały wydobycь najbiedniejszą ludność z ówczesnych slamsów i mrocznych oficyn. Tu mogli mieć dostęp do zieleni, zdrowego powietrza oraz słońca. Idea ta szybko zdobyła popularność w całej Europie. Trafiła również na ziemię polskie. Tego typu kolonie letniskowo-mieszkalne jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zaczęły się rozwijać w naszym regionie wzdłuż linii kolejowej z Łodzi do Kuluszek i z Łodzi do Sieradza. Zasady budowy tych osiedli zachowały swoją aktualność jeszcze po odzyskaniu przez Polskę suwerenności. Wówczas to miejskie władze samorządowe Łodzi przystąpiły do działań mających poprawić sytuację mieszkaniową oraz zdrowotną ludzi mniej zamożnych. Grotniki, Łągiewniki oraz Sokolniki są przykładem projektowania oraz tworzenia w rejonie podmiejskim łódzkiej aglomeracji osiedli mieszkaniowych i letniskowych w latach 1925-1939, opartych na wyżej wspomnianych zasadach.

Zainteresowanie Grotnikami było spowodowane stosunkowo niewielką odległością od Łodzi, dogodną komunikacją kolejową z Łodzią i Zgierzem oraz istnieniem linii tramwajowej biegnącej z Łodzi przez Zgierz do Ozorkowa. Natomiast inicjatorami powstania letniska Grotniki oraz parcelacji tutejszych gruntów byli ich właściciele, liczący na duże zyski uzyskane ze sprzedaży leśnych działek. Niestety, parcelacja lasu w obrębie dzisiejszych Grotnik odbywała się w sposób bezplanowy i była skoncentrowana głównie wzdłuż przebiegającej przez ten teren linii kolejowej oraz na terenie pomiędzy tą linią a rzeką Lindą. Intensywny rozwój Grotnik potwierdził duże zapotrzebowanie na działki letniskowe wśród ówczesnych mieszkańców Łodzi i miast ościennych oraz celowość tworzenia takich miejscowości. Zabudowa Grotnik wówczas jak i dziś miała bardzo zróżnicowany charakter. Stanowiły i stanowią ją głównie leśne osiedla willowe.

Dzisiaj Grotniki to bardzo popularna wieś letniskowa, otoczona pięknymi lasami. Jest również znanym ośrodkiem kolonijno-wypoczynkowym

głównie dla mieszkańców Łodzi, Zgierza i Aleksandrowa. Posiadanie tu działki i domku jest obecnie marzeniem wielu rodzin oraz symbolem określonego statusu majątkowego. To jedna z piękniejszych miejscowości letniskowych na terenie Polski centralnej. Leży w centrum największego w tej części województwa łódzkiego kompleksu lasów i stanowi obok Arturówka i Lasu Łągiewnickiego, największy na terenie tego województwa zespół rekreacyjno-wypoczynkowy. Dziś jest to miejsce zasługujące na szczególną troskę i ochronę ze względu na walory przyrodnicze i mikroklimatyczne.

Krajobrazy, które tu możemy zobaczyć, były przez tysiące lat kształtowane przez różne czynniki rzeźbotwórcze. Najważniejszym z nich było zlodowacenie środkowopolskie, które przykryło swymi osadami omawiany teren, a w okresie zwanym "stadium Warty" utworzyło długi ciąg pagórków.

Pod względem klimatycznym Grotniki leżą



w obszarze klimatu Polski niżowej. Łódź i okolice zaliczane są do tzw. łódzkiej dzielnicy klimatycznej charakteryzującej się roczną sumą opadów wyższą niż 550 mm, dłuższym okresem wegetacyjnym wynoszącym od 180 do 210 dni w roku oraz przewagą wiatrów zachodnich. Oczywiście miejscowość ta posiada swój specyficzny mikroklimat uwarunkowany rozległymi lasami, sprzyjający łagodzeniu nieżytych dróg oddechowych.

Niestety, ze względu na dogodny układ komunikacyjny, tereny te są w sposób szczególny narażone na niszczenie przez bardzo wielu przybywających tu turystów i wczasowiczów. Dlatego też najcenniejszy fragment lasu już objęto ochroną rezerwatową. Rezerwat przyrody "Dąbrowa Grotnicka" objął swą ochroną ponad 100-hektarową północną część lasów grotnickich. Obiektem podlegającym ochronie jest fragment dąbrowy świetlistej /Potentillo albae-Quercetum/ z interesującą florą ciepłolubną. Lasy te należą do najpiękniejszych lasów niżowych, zajmując nieurodzajne piaszczysto-żwirowe gleby. Mało komu są jednak znane, nawet z nazwy, ponieważ jest to już zanikający w na-

szych lasach typ fitocenozy /zespół roślin żyjących w środowisku o określonych, mniej więcej jednolitych warunkach np. las lub łąka/. W średniowieczu lasy tego typu były rugowane przez osadnictwo, czego dowodem są pozostałe nazwy Dąbrowa, Dębowa Góra, a w wieku XIX i obecnie przez gospodarkę leśną.

W lasach grotnickich można spotkać również okazy drzew mające wartość pomnikową. Tu należy wymienić klon zwyczajny /Acer platanoides/, o obwodzie 2,6 m oraz tzw. "Sosny syjamskie" /Pinus silvestris/. Są to dwa drzewa o obwodach pni 0,9 i 1,1 metra zrosnięte ze sobą na wysokości 2,6 i 6 metrów. Oba te godne zobaczenia obiekty przyrodnicze znajdują się przy nadleśnictwie Krzemień koło Grotnik. Godne zobaczenia są również cztery dęby rosnące w lesie koło Lućmierza o obwodach od 3,0 do 5,1 metra.

W lasach okolic Grotnik żyje wiele gatunków zwierząt. Oprócz normalnie występujących dużych zwierząt łownych jak dziki, sarny i jelenie, można tu spotkać wiele innych jak np. lisy i dzikie króliki. Z innych gatunków, oprócz pospolitych płazów, są tu spotykane również rzadkie gatunki takie, jak ropucha paskówka, huczek ziemny i rzekotka. Możemy też spotkać jaszczurkę zwinkę i żyworodną /głównie na terenach podmokłych/ oraz padalca. Bardzo rzadkie są węże: zaskroniec oraz żmija zygzakowata. Występuje tu również wiele bardzo interesujących gatunków owadów. Wszystkie gatunki roślin i zwierząt zasługują na szczególną ochronę ze względu na ich pożyteczną funkcję w biocenozach, a także ich postępujące zanikanie.

Przełomem w dziejach miejscowości było wciągnięcie jej w 1925 roku do planowanego przez Polskie Towarzystwo Higieniczne programu tworzenia "miast-ogrodów".

Wtedy to też utworzono przystanek kolejowy na uruchomionej właśnie linii kolejowej Zgierz-Kutno. To przyczyniło się w znaczący sposób do szybkiego rozwoju wsi. Od tego też momentu zaczęto używać nowej nazwy - Grotniki, już oficjalnie.

Aby obecnie dostać się do tej otoczonej lasami i mającej swoisty mikroklimat miejscowości, można skorzystać z dwóch dróg asfaltowych biegnących od strony Aleksandrowa i Ozorkowa lub dróg gruntowych biegnących od strony Lućmierza i Nakielnicy. Nie zmotoryzowani mogą skorzystać z połączeń kolejowych. Dla najbardziej wytrwałych turystów pieszych lub rowerowych proponuję znakowany szlak czerwony okolic Łodzi, biegnący do Grotnik od strony Aleksandrowa oraz Lućmierza. Oczywiście wiele innych nie znakowanych dróg leśnych biegnie w kierunku tej wartej odwiedzenia miejscowości.

Jeżeli ktoś z odwiedzających miałby kłopoty z topografią Grotnik, to może bez problemów skorzystać z planu tej miejscowości znajdującego się przed przystankiem kolejowym PKP.

IM MNIEJSZE PODATKI, TYM WIĘKSZY ZYSK

Myszę, że na obecnym etapie rozwoju gospodarczego nawet dziecko wie, co to jest podatek.

Edukacja w tym względzie jest tak szeroka, że wszelkie wątpliwości winny być rozwiane co do powszechnej wiedzy na ten temat. Ale czy umielibyśmy zdefiniować to pojęcie, które jest codziennym tematem prasy, radia, TV i niemalże rodzinnym? Szczególnie teraz, kiedy nadszedł okres rozliczeń za ubiegły rok. Wszyscy, którzy płacili podatki, mozolnie wypełniają arkusze zeznań podatkowych. Emeryci, bez względu na wiek, będą czytać wielostronicowe druki i instrukcje informujące o tym, jak wypełniać i podawać zeznania o dochodach. Będą to czynić też renciści, pracownicy, osoby prowadzące działalność gospodarczą, a wszystko po to, by jak najmniej dopłacić, a jak najwięcej uzyskać zwrotu nadpłaconych sum. Ale tak naprawdę, to czym jest ten *diabelski wymysł - podatek*?

Otóż mówią, że podatek to przymusowe, bezzwrotne świadczenie materialne, pobierane przez państwo lub inny związek publiczny (np. samorząd) zasadniczo w celu pokrycia jego wydatków. Podatek jest prawnie - ekonomiczną kategorią podziału produktu dodatkowego itd.

Będąc pierwotnie daniną w naturze, podatek przekształcił się w świadczenie pieniężne. Najstarszym był podatek gruntowy, następnie rozwijały się różne formy obrotu, znane w starożytności np. jako podatek od sprzedaży niewolników w Rzymie. Jakie i jak rozwijały się te formy, można by zapisać więcej niż pojemność całego dwutygodnika. Ogólnie wiemy, że podatki są następujące: dochodowy, gruntowy, obrotowy, od nabycia praw majątkowych, od nieruchomości od wynagrodzeń, wyrównawczy i jeszcze inne. Z całą pewnością można powiedzieć, że każdy chce płacić jak najmniej i bronić się jak może: pojedynczo, zbiorowo, spokojnie, burzliwie, ustnie, pisemnie, by ominąć to przymusowe świadczenie. Społeczeństwo zawsze broniło się przed placeniem podatków. Przypomina mi się taki dowcip dotyczący nakładania wysokich podatków: otóż pewien monarcha nakładał podatki na swoich poddanych. Zawsze kiedy je podwyższył,

chciał wiedzieć co mówią nieszczęśni podatnicy. Zbierał wiadomości, jak to się dzisiaj mówi, od informatorów. Kiedy pytał ich - co lud mówi i dowiedział się, że lud bardzo narzeka, nakazywał - podwyższyć! I znów szpiedzy wyruszyli w teren, by "zasięgnąć języka". Zawsze kiedy twierdzono, że lud narzeka - mówił podwyższyć. Ale kiedy pewnego dnia uzyskał odpowiedź, że lud się śmieje - wykrzyknął - wstrzymać! Podobnie bywa i teraz, że niektórzy płacą i płaczą, a inni nie płacą i się śmieją.

Problem podatków zawsze istniał, a pogląd był podobny. Ale, aby nie być głośnym przytoczę to, co wyczytałem w tygodniku pt.



"Kupiec. Rzemieślnik" z 1934 r. W artykule pt. "Nie należy zwiększać ciężarów, lecz zmniejszać je. Im mniejsze podatki, tym większy zysk skarbu". A oto ta treść (pisownia oryginalna).

"Prawie we wszystkich państwach rządy narzekają na kurczenie się wpływów skarbowych, co powoduje deficyt budżetowy, a z kolei konieczność obniżania zarobków urzędnikom i pracownikom państwowym. W poszukiwaniu pieniędzy potrzebnych na wyrównanie niedoborów, rządy uciekają się zazwyczaj do najłatwiejszego sposobu polegającego na podniesieniu podatków, obłożeniu społeczeństwa nowymi ciężarami, czy to w postaci nadzwyczajnych danin, czy też nowych monopolów.

Kilkakrotnie już podkreślaliśmy nieskuteczność tego sposobu załatwiania sprawy. Metody nakładania coraz to nowych ciężarów na społeczeństwo z reguły zawodzą i przypominają ów "TRYSZKIN KAFTAN", gdzie jedną dziurę lata się kawałkiem kaftana wyciętego w innym miej-

scu, nie licząc się zupełnie z tem, że powstaje nowa dziura.

Sprawą racjonalnego uregulowania budżetów państwowych zajmują się publicyści na całym świecie. Jeden z wybitniejszych dziennikarzy francuskich, Stefan Lausanne, porusza tę sprawę i na przykładach zaczerpniętych z historii różnych państw dochodzi do wniosku, że zupełnie w innym źródle trzeba szukać możliwości uzdrowienia budżetów państwowych.

Powiada on, że w Anglii w 1840 r. panował kryzys, przypominający swymi rozmiarami dzisiejsze czasy. Rząd wciąż wymierzał nowe podatki, podwyższał stare, obciążając zarówno przemysłowca jak i konsumenta coraz to większymi opłatami. Mimo tych zabiegów, sytuacja skarbowa pogarszała się coraz bardziej. Wówczas rząd angielski pomyślał o znalezieniu innych środków naprawy sytuacji finansowej.

Gdy dotychczas wciąż podwyższano podatki, ówczesny minister skarbu postanowił je zmniejszyć. Rozumowanie to, na pozór bezsensowne, okazało się całkowicie słuszne. Obniżono więc podatki od 700 gatunków towarów, tracąc w ten sposób 8% wpływów budżetowych, ale zamiast straty, skarb angielski zyskał, bo zwiększyła się liczba nabywanych towarów i skarb państwa nie tylko nie stracił, ale jeszcze otrzymał z tych podatków o 2% więcej niż dostawał poprzednio. Wówczas pobierano w Anglii specjalny podatek od kawy. Rząd zmniejszył ten podatek o 66%, ale ludzie zaczęli więcej kupować tej tańszej kawy i do skarbu wpłynęło akurat tyle samo pieniędzy co poprzednio.

W Polsce również budżet jest deficytowy. Gdyby nasz rząd próbował pójść po tej drodze, obniżyć cenę cukru, nafty, węgla czy tytoniu, wówczas na pewno wpływy zwiększyłyby się znacznie. Ożywiłby się handel i przemysł i nie trzeba byłoby redukować urzędników, czy zmniejszać zarobków.

Trzeba tylko próbować. Przykłady cytowane przez francuskiego dziennikarza dają rękojmię, iż tego rodzaju doświadczenia udają się, a korzyść odnosi nie tylko obywatel, ale również państwo".

No i co? No właśnie, to może być dyskusyjne. Ale ja uważam, że tytuł artykułu z roku 1934 może pozostać bez zmian.

Alojzy Dynowski

998

2.03., godz. 2.15

- 4.30 - Jedlicze - pożar zabudowań gospodarczych i garażu;

3.03., godz. 15.55 - Aleksandrów ul. Piaskowa 83 - pożar trawy (około 100 m²);

4.03., godz. 15.25 - Nakielnica - pożar nieużytków rolnych (około 3 ha);

5.03., godz. 22.10 - Aleksandrów, ul. Konstancyńska - wypadek drogowy (przewrócenie się samochodu marki Wartburg), właściciel lekko ranny;

7.03., godz. 13.30 - Aleksandrów, ul. Wojska Polskiego 33 - pożar butli gazowej 11 kg w pomieszczeniu biurowym;

7.03., godz. 14.05 - Aleksandrów, ul. Warszawska - pożar trawy (około 2 ha);

8.03., godz. 4.20 - 7.30 - Aleksandrów, ul. Tadeusza 3 - pożar budynku jednorodzinny, właściciel został przewiezony do szpitala;

9.03., godz. 15.50 - Księstwo - pożar trawy oraz poszycia leśnego;

10.03., godz. 13.50 - Aleksandrów, ul. Warszawska - pożar trawy (około 100 m²);

11.03., godz. 15.30 - Aleksandrów, ul. Daszyńskiego - pożar trawy około 0,5 ha);

11.03., godz. 22.15 - 1.20 - Aleksan-

drów, ul. Piotrkowska - pożar budynku drewnianego letniskowego oraz garażu;

14.03., godz. 13.30 - Aleksandrów, ul. Sikorskiego 1 - wybuch gazu w mieszkaniu w bloku;

14.03., godz. 16.55 - Aleksandrów, ul. Sikorskiego 20 - pożar komórki w bloku;

17.03., godz. 11.30 - pożary traw i lasów w miejscowościach: Księstwo, Rąbień i Krasnodęby;

25.03., godz. 14.15 - Aleksandrów, ul. 11 Listopada - pożar trawy;

28.03. przez cały dzień - usuwanie szkód spowodowanych wichurą na terenie miasta i gminy Aleksandrów Łódzki.

red.



OBANIAM SIĘ ŻE NASZ INSTRUKTAŻ PRZECIWOPOŻAROWY W PRZYPADKU TUBYLCOW MOŻE NIE PRZYNIJEŚĆ OCLEKINANYCH REZULTATÓW.

KOMUNIKAT POLICJI

W dniu 2 kwietnia b.r. na terenie wsi Jastrzębie Górne odnaleziono zwłoki NN mężczyzny. Denat ubrany był w marynarkę koloru brązowego, sweter w serek koloru zielonego, jasnozielony podkoszulek, koszulę w biało - brązową kratę, spodnie ciemnogranatowe z brązowym skóropodobnym paskiem, półbuty sznurowane brązowe oraz szarą czapkę z daszkiem.

Sądząc po zaawansowanym stanie rozkładu zwłok zgon mógł nastąpić przed kilkoma miesiącami. Zachodzi podejrzenie, iż osoba ta mogła przebywać w pobliskiej okolicy w rodzinny lub znajomych na przełomie jesieni i zimy 1996 roku.

Osoby, które mogłyby udzielić jakichkolwiek informacji na temat wyżej wymienionego mężczyzny proszone są o kontakt z Komisariatem Policji w Aleksandrowie, tel. 12 10 07 lub 997.



ABC gospodarki i finansów gminy

BUDŻET GMINY NA 1997 ROK

Rada Miejska w dniu 26 marca b.r. podjęła uchwałę Nr XXXI/202/97 w sprawie przyjęcia budżetu gminy na 1997 r. Ustalono, że wydatki tegorocznego budżetu gminy zamkną się sumą 21.490.166 zł, a dochody wyniosą 15.932.074 zł. Powstała różnica pomiędzy dochodami a wydatkami zostanie pokryta z nadwyżki budżetowej

ub.r. w wysokości 558.092 zł oraz pożyczkami długoterminowymi w kwocie 5 mln zł. Ponadto upoważniono w uchwale budżetowej Zarząd do zaciągania krótkoterminowych pożyczek w wysokości 500.000 zł, natomiast w zakresie inwestycji i remontów będzie mógł Zarząd zaciągnąć zobowiązania również w kwocie 500.000 zł. W

takiej samej wysokości będzie mógł Zarząd samodzielnie udzielać poręczeń. Na spłatę długoterminowych pożyczek zabezpieczono w budżecie kwotę 104.424 zł, a na nieprzewidziane wydatki ustalono rezerwę w wysokości 190.468 zł. Poniższa tabela przedstawia tegoroczny budżet w podziale na poszczególne działy.

ZESTAWIENIE DOCHODÓW I WYDATKÓW BUDŻETU NA 1997 ROK

Dział	Treść	Dochody	Wydatki	W tym zadania	
				własne	zlecone
40	Rolnictwo	2.000	62.000	62.000	
45	Leśnictwo		3.000	3.000	
50	Transport		658.000	658.000	
70	Gospodarka komunalna	151.000	6.690.724	6.690.724	
74	Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	726.000	868.000	867.000	1.000
79	Oświata i wychowanie		7.513.200	7.513.200	
83	Kultura i sztuka	5.000	293.000	288.000	5.000
85	Ochrona zdrowia	16.550	465.600	465.600	
86	Opieka społeczna	1.640.000	2.370.000	740.000	1.630.000
87	Kultura fizyczna i sport		170.000	170.000	
89	Obrona cywilna	2.000	4.000	2.000	2.000
90	Dochody od:				
	osób prawnych	1.225.000			
	osób fizycznych	7.068.030			
91	Administracja państwowa i samorządowa	215.000	2.097.750	1.947.750	150.000
94	Finanse - odsetki	70.000			
97	Subwencja:				
	ogólna	337.781			
	oświatowa	4.403.713			
	Rezerwa		190.468	190.468	
	Razem dochody	15.932.074	21.385.742	19.597.742	1.788.000
00	Nadwyżka z roku ubiegłego	558.092			
	Pożyczki krajowe	5.000.000	104.424	104.424	
	Razem przychody	21.490.166	21.490.166	19.702.166	1.788.000

Dochody gminy w wysokości 15.932.074 zł można podzielić na trzy grupy: dochody własne w kwocie 9.362.580 zł, które stanowią 58,8%, subwencję 781.494 zł - 30%, i dotacje 1.788.000 zł - 11,2%. Jak widać wysokość dochodów własnych, a są to podatki i opłaty płacone przez mieszkańców gminy, rzutować będzie w głównej mierze na wykonanie tegorocznego budżetu po stronie dochodowej.

W wydatkach najwięcej pieniędzy przeznaczonych będzie na oświatę i wychowanie, która pochłonie 35,2% ogólnej kwoty wydatków. W roku bieżącym do działalności szkół podstawowych

gmina będzie musiała dopłacić 1.827.487 zł, uwzględniając zadania inwestycyjne, ale bez wydatków na remonty szkół, które nie zostały ujęte w planie budżetu z uwagi na brak środków.

Drugim działem, który będzie dużym obciążeniem budżetu jest gospodarka komunalna - 31,3%, a głównie inwestycje gminne w wysokości 5.941.224 zł. Zakres rzeczowy i finansowy inwestycji został szczegółowo omówiony w poprzednim numerze gazety. Na sesji budżetowej radni dokonali jednej zmiany w zakresie finansowania inwestycji, zwiększając dotację na bu-

dowę domu przedpogrzebowego z sumy 2.022 zł na 52.022 zł, co umożliwi zakończenie tego zadania w tym roku.

Kolejne działy obciążające budżet po stronie wydatków to: opieka społeczna - 11%, administracja państwowa i samorządowa - 9,8%, gospodarka mieszkaniowa - 4%, transport 3% oraz ochrona zdrowia - 2,2%.

W kolejnym numerze gazety przedstawie wykonanie budżetu za 1996 rok.

Opracował:
Piotr Zentera

PAMIĘTAMY O RODZINACH POLSKICH NA WSCHODZIE

Aleksandrowianie pamiętają o polskich rodzinach żyjących na Wschodzie. Tym razem z inicjatywy Związku Emerytów i Rencistów w Aleksandrowie zbieraniem odzieży i wszelkich darów zajęły się z dużym poświęceniem panie Genowefa Canert i Maria Bilant. W całym mieście utworzone zostały punkty zbiorcze odzieży i artykułów piśmiennych oraz książek, często również środków czystości. Organizacją tych punktów zajęły się panie: Konopka, Olęcka, Gos, Kubik, Wiśniewska oraz Woźniak.

Dużą pomocą dla zbierających dary było użyczenie pojazdu przez Kółko Rolnicze "Franin". Jak mnie poinformował pan Ryszard Kruszyński, kiedykolwiek proszono o pojazd z kierowcą z Kółka Rolniczego "Franin", nigdy takiej pomocy nie odmówiono. Z dużym zaangażowaniem do akcji włączyły się siostry zakonne parafii św. Archaniołów, a szczególnie siostra Lojola. Były również dary od niektórych biznesmenów naszego miasta.

Z Aleksandrowa do punktu zbiorczego w Łodzi, który mieści się na Julianowie przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego, wysłano dwa transporty - pełne samochody odzieży, książek, artykułów piśmiennych jak również środków czystości. Transporty dostarczono w dniach 7 lutego 1997 r. i 27 marca 1997 r. Z punktu zbiorczego transporty odjechały tym razem do pol-

skich rodzin zamieszkałych na Białorusi i Ukrainie.

Z przykrością musimy stwierdzić, że organizatorzy, o czym poinformował nas pan Ryszard Kruszyński, borykają się również z trudnościami finansowymi. Chodzi o zapłacenie kosztów transportu darów do wyżej wymienionych państw. W tej sprawie Zarząd Koła "Wspólnota Polska" z Łodzi zwrócił się do Urzędu Miasta w Aleksandrowie o pomoc finansową w wysokości 1000 zł. Niestety, takiej pomocy odmówiono. Organizatorzy zwrócili się więc do Urzędu z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie kwesty w naszym mieście na tak szlachetny cel. Również nie otrzymali zezwolenia. W tym miejscu warto by przytoczyć fragment III części "Dziadów" A. Mickiewicza: "A wtem zacięto konia - kibitka runęła - On zdjął z głowy kapelusz, wstał i głos natężył i trzykroć krzyknął: Jeszcze Polska nie zginęła".

Moi rozmówcy

stwierdzili również, że o polskich rodzinach na wschodzie nie zapomną i już przewidują dalszy ciąg zbiórki odzieży, książek, zeszytów dla dzieci oraz środków czystości. Serdeczne podziękowanie organizatorzy składają prezesowi Związku Emerytów i Rencistów Wiesławowi Jabłońskiemu, który nigdy nie odmówił pomieszczenia na przechowywanie darów. Za naszym pośrednictwem organizatorzy zbiórki darów dla polskich rodzin na Wschodzie serdecznie dziękują wszystkim tym, którzy przyczynili się i włączyli do tak wspaniałej akcji.

Zbigniew Walczyk



CZEKOLADOWY I CUDOWNY PELE - LEGENDA FUTBOLU

A zaczęło się tak: ojciec Dendinho był średniej klasy piłkarzem. W wieku 27 lat kontuzjowany i kaleka do końca życia. Matka, Celestyna, dobra i pracowita kobieta. Mieli troje dzieci - Edsona, Zocę i córkę Marię Lucję.

Edson to talent od urodzenia. Brał zawsze Zocę za rękę i szli na peladę (był to plac w pobliżu lotniska) tam, gdzie grali chłopcy w piłkę sznacią. Właśnie od nazwy tego placu zrodził się pomysł i chłopcy nazwali Edsona - Pele. Było ich trzech takich, którzy na placu umieli grać w piłkę, a jednocześnie tworzyli drużynę przeciwko reszcie. Zoca żalił się mamie, że nigdy z nimi nie mogą wygrać. Widzę mamę - mówi Zoca - jak patrzy na mnie z żalem, a ja stoję przed nią boso i w poplamionym ubraniu. Mama płacze, zrobiło mi się jej żal. Zbij mnie mamó - mówi Zoca - ale nie płacz.

Pele natomiast był dobrym, bystrym, zwinnym i inteligentnym chłopcem, dobrze się uczył. Pierwszym jego marzeniem było zostać lotnikiem, ale w momencie, kiedy zobaczył katastrofę lotniczą na pobliskim lotnisku, opodał którego grali w piłkę, zmienił zdanie i to do tego stopnia, że zmienili nawet plac gry. Drugim marzeniem Pelego było, żeby tak kiedyś mieć prawdziwą piłkę. W tym czasie była taka gra: gdy zebrało się dwanaście kuponów z figurkami słynnych graczy brazylijskich dostawało się piłkę. W taki to sposób chłopcy zdobyli prawdziwą piłkę. Ale z prawdziwą piłką zaczęły się nowe kłopoty. Jak wszędzie, również i w Brazylii, gdzie chłopcy zaczęli kopać piłkę, polecały szyby. Pierwsza przygoda z wybitą szybą nie ominęła i Pelego -

zakończyła się na komisariacie Policji. Rodzice zapłacili za szybę, ale tato wymierzył karę. W następnej przygodzie piłka zerwała przewody elektryczne, ale tym razem chłopcy nie dali się złapać policjantom.

Na jednym z meczów uważnie przyglądał się Pelemu jego ojciec. W pewnym momencie złościwy przeciwnik krzyknął: twój ojciec ma drewnianą nogę. Pele zamarł na chwilę, złapał cegłę i chciał bronić honoru ojca. W tejże chwili chwyciła go za koszulkę jakaś ciężka dłoń, to był tato. Spokojnie synku - powiedział i zabrał Pelego do domu. Pierwszą radę, jaką wypowiedział ojciec do syna to: nie rozliczaj się tak nigdy z przeciwnikiem, najlepszą odpowiedzią jest wbić gola w jego bramkę. Grze chłopców przyglądał się nieraz uważnie Laudao Mondio, który po pewnym czasie skompletował z nich dużą "Ameriguinha". Pele pierwszy raz doznał się gry w piłkę nożną w prawdziwych butach. Jak sam później stwierdził - trzeba było czasu, aby przyzwyczaić się do kopania piłki w butach. Po dwóch latach Pele wszedł do drużyny juniorów i już pod kierunkiem zawodowego trenera Valdemara de Brito uczył się oddychania, biegania i kopania piłki. Pele wówczas miał 15 lat i miał już na swoim koncie 15 meczów i 40 goli. Wówczas już miejscowe gazety o nim pisały same pochwały, lecz trener zalecał mu, by nie czytał sprawozdań w prasie, bo - jak powiedział - w głowie ci się przewróci.

Pewnego dnia Pele wracając do domu zastał tam trenera, mama płakała, a ojciec był niepokieszony. Padła propozycja gry w klubie FC

Santos. Mama mówi: proszę pana, przecież to jeszcze dziecko, niech skończy szkołę, zdobędzie zawód. Tak, ale Santos to "uniwersytet piłkarski", to jest wielka szansa dla niego - powiedział trener. W końcu mama uszyła pierwsze długie spodnie synowi. Przecież jedzie do FC Santos, do zawodowców. Pele całą noc nie spał. Przytulał do swojej piersi posążek Matki Boskiej i prosił: doradź Madonno, pomóż Matko, pokieruj mną. W tym momencie przyszedł tato. Wiedziałem, że nie śpisz synu. To było moim marzeniem - marzeniem mojego życia. Nie spełniło się. Może to dla ciebie Pan Bóg przygotował moje miejsce. Przecież będziesz grał z zawodowcami, szanuj ich. Trzymaj na wodzy swój charakter, krzykacze do niczego nie dochodzą. Ileż światłości i nauki w słowach taty - rozmyślał Pele. Kiedy tato odszedł tej nocy, Pele już nie zasnął. Płakał i modlił się na przemian. Przyszedł dzień i cała rodzina odprowadziła Pelego na stację. - Tato za pierwsze pieniądze kupię Ci dom - pocieszył Pele ojca. Na brak przygód nigdy Pele nie narzekał. Tylko wsiadł do pociągu, a już spotkała go przygoda. - Synku wiem kim jesteś - Pele! Jedziesz do Santos - uważaj - ostrzegł go jakiś jego- - Ja byłem zawodowcem - pokazał mu nogę i ślady złamania.

Podróż trwała osiem godzin, zanim Pele zobaczył Rio. Na peronie oczekiwał go trener de Brito. Zmęczony Pele zamiast powitania powiedział jednym tchem: "Nie chcę iść do Santos, pierwszym pociągiem wracam do Bauru".

Dalszy ciąg przygód Pelego w natępnym numerze.

Z. Walczyk

OKNA - DRZWI - PŁYTY - PAPĘ -
POKRYCIA DACHOWE

RÓŻNĄ STAL - RURY - FOLIE
OGRODNICZE I BUDOWLANE

STYROPIAN - CEMENT - WAPNO - WEŁNA
MINERALNA

OPAL
MIAŁ - WĘGIEL - KOKS

oraz

PASZE I NAWOZY

oferuje

w cenach fabrycznych i hurtowych
skład Gminnej Spółdzielni w Aleksandrowie
wjazd - ul. Chopina.

Zapraszamy w godz. 7.30 - 19.00
w soboty 7.30 - 13.00
tel. 12 13 48
12 18 11 do godz. 15.00

Przyjmujemy zamówienia na telefon.
Wykonujemy również usługi cięcia stali.

NOWY SKLEP CHEMICZNY

UL. WARSZAWSKA 2 (BUDYNEK PARAFIALNY)

FARBY LAKIERY

TAPETY

KLEJE SILIKONY
IMPREGNATY
AKCESORIA MALARSKIE
CERATY
OKLEINY

WYSTAWIAMY FAKTURY VAT



**BANK SPÓŁDZIELCZY
w Aleksandrowie Ł.**

zaprasza

członków i sympatyków

w dniach

21 i 22 kwietnia 1997
o godz. 16.00

do sali konferencyjnej Banku przy ul. Ogrodowej 14
na zebrania grup członkowskich, na których
omówione zostaną wyniki finansowe Banku
za 1996 rok.